

Agnieszka Stelmach

Biuro Śledcze
Tomuś Orkiszek
i Partnerzy

Skradziona
kolekcja



ZIELONA
SOWA

Fragment darmowy udostępniony przez Wydawnictwo
w celach promocyjnych.

EGZEMPLARZ NIE DO SPRZEDAŻY!

Wszelkie prawa należą do:
Wydawnictwo Zielona Sowa Sp. z o.o.
Warszawa 2013

www.zielonasowa.pl



W serii:

1. Na tropie szafirowej broszki
2. Afera w teatrze
3. Radiowa zagadka
4. Skradziona kolekcja

W przygotowaniu:

5. Przybysze z gwiazd

Agnieszka Stelmasyk



Skradziona kolekcja

Ilustracje:
Anna Oparkowska



Tekst: Agnieszka Stelmaszyk

Ilustracje: Anna Oparkowska

Redaktor prowadzący: Agnieszka Sobich

Korekta: Teresa Lachowska, Anna Włodarkiewicz

Projekt graficzny i DTP: Bernard Ptaszyński

© Copyright for text by Agnieszka Stelmaszyk, 2014

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo Zielona

Sowa Sp. z o.o., Warszawa 2015

All rights reserved

Wszystkie prawa zastrzeżone. Przedruk lub kopiowanie całości albo fragmentów książki możliwe jest tylko na podstawie pisemnej zgody wydawcy.

ISBN 978-83-7983-146-3

Wydawnictwo Zielona Sowa Sp. z o.o.

00-807 Warszawa, Al. Jerozolimskie 96

tel. 22 576 25 50, fax 22 576 25 51

wydawnictwo@zielonasowa.pl

www.zielonasowa.pl



Postaci:



Tomuś Orkiszek

– najinteligentniejszy detektyw pod słońcem.
Prowadzi Biuro Śledcze „Tomuś Orkiszek i Partnerzy”.
Zdarza mu się przestawiać literki w słowach,
co jednak nie zmienia faktu, że potrafi rozwiązać
nawet najbardziej skomplikowaną sprawę.

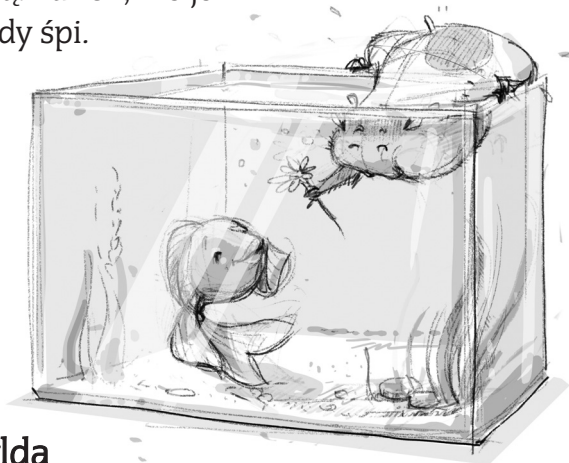
Kotka Kicia

– mądra, elegancka kotka. Ma świetną intuicję, posiada rozliczne znajomości wśród innych kotów. Prawdziwy as wywiadu.



Chomik Euzebiusz

– sprytny, gadatliwy chomik z megalomanią. Żarłok, nie je tylko wtedy, gdy śpi.



Rybka Klotylda

– bystra, świetna obserwatorka. Szpieg doskonały.

Rudolf Perkalik

– projektant mody, któremu ktoś wykradł najnowszą kolekcję.
Zrozpaczony, chce wziąć nawet kredyt w banku.



Monika Czarnota

– asystentka pana Perkalika.
Lubi sztuczną biżuterię
i koraliki.



Ewa Makowska

– krawcowa. Spod jej śmigłych
palców wychodzą najpiękniejsze
kreacje wieczorowe i koktajlowe,
a nawet damskie żakiety
i śliczne muszki.



Natalia Krawiec

– uznana projektantka mody. Od lat poróżniona z panem Perkalikiem, nie znosi go i wszystkich podejrzewa o szpiegostwo.

Horacy Orzesznicki

– model. Pozuje do zdjęć i chodzi po wybiegu podczas pokazów mody. Marzy mu się kariera w Paryżu lub Nowym Jorku.



Viola Wicherek

– wyśmienicie wypoleruje każde pazurki, nawet kocie i chomicze.



Janusz Rychlicki

– sierżant policji. Docenia niezwykle detektywistyczny talent Tomusia Orkiszka i chętnie z nim współpracuje.





W pracowni Rudolfa Perkalika

Zmartwiony projektant mody, Rudolf Perkalik, siedział przy stole usłanym kartkami, na których narysowane były projekty sukienek, spodni, żakietów i spódniczek. Klotylda, której akwarium stało tuż obok, ze współczuciem patrzyła na nowego klienta Biura Śledczego „Tomuś Orkiszek i Partnerzy”.

Tymczasem Euzebiusz, zaraz po przyjeździe do pracowni słynnego w całym mieście projektanta, dał nura w koszyk pełen

kolorowych tasiemek, ozdobnych lamówek, guzików i innych cudeniów. Pod pozorem prowadzenia śledztwa, zagrzebany w koronki, uciął sobie drzemkę.

Elegantka Kicia wskoczyła na biurko pana Perkalika. Zerknęła na kartki ze szkicami, a potem dotknęła łapką miękkiego materiału, którego skrawek leżał tuż obok. Byłaby z niego piękna sukienka, lecz pan Perkalik był tak zrozpaczony, że nie mógł wykonać żadnego nowego projektu. Ktoś bowiem wykrał jego najnowsza, gotową kolekcję ubrań. I to razem z wieszakami! Miał ją zaprezentować na zbliżającym się pokazie mody. Zamiast tego okryje się nieślawą – nie miał bowiem ani jednego stroju do pokazania. A przecież pracował nad kolekcją wiele miesięcy.



– Cały wysiłek poszedł na marne. – Pan Perkalik, mężczyzna średniego wzrostu, w czerwonych spodniach, żółtych butach, granatowej koszuli i białej marynarce, pochlipywał, ocierając chusteczką nos.

– Kto może wchodzić do pańskiego gabinetu? – pytał detektyw Tomuś Orkiszek, trzymając w dłoniach notesik i obgryziony ołówek.

– W zasadzie do gabinetu może wejść każdy. Nigdy wcześniej nie zdarzyło się, aby ktoś mnie okradł. Najczęściej jednak pracuję tutaj sam, czasem bywa tu moja asystentka – odpowiedział projektant.

– Gdzie trzymał pan kolekcję? – dopytywał Tomuś.

– Tam – pan Rudolf wskazał drzwi za plecami – w garderobie. Lecz do garderoby nie może wejść nikt prócz mnie – podkreślił. – W drzwiach jest zamek z szyfrem i tylko ja znam kod. Tak mi się przynajmniej zdawało. – Projektant smętnie zwiesił głowę.

Podczas gdy detektyw Tomuś Orkiszek zadawał panu Rudolfowi pytania, Kicia zeskoczyła z biurka i zaczęła rozglądać się po gabinecie. Z Euzebiusza nie było

na razie żadnego pożytku – zamiast pomagać, chrapał coraz głośniej, aż furkotały koronki. Klotyllda zauważyła coś błyszczącego i natychmiast powiedziała o tym Kici.

– Bull, buuul – skomentowała rybka, czego zwykły śmiertelnik na pewno by nie zrozumiał, lecz Kicia doskonale dogadywała się ze swoją przyjaciółką.



Tuż obok beli wzorzystego materiału Kicia dostrzegła leżącą na podłodze perłę. Powąchała ją i trąciła noskiem. Perła potoczyła się, dźwięcząc cichutko. Kicia skoczyła i pacnęła ją łapką, jakby się bawiła. Tuż za koszykiem z kolorowymi tasiemkami i koronkami, w którym chrapał Euzebiusz, kotka dostrzegła jeszcze kilka pereł – jakby zerwały się z naszyjnika i rozsypały po podłodze na wszystkie strony.

– Tomuś musi zobaczyć te perły – powiedziała do Klotyldy. – Miauuu... – zawiadomiła głośno.

– Znalazłaś coś, Kiciu? – Detektyw był czuły na każde miauknięcie kotki. – A cóż to takiego? – Zaintrygowany pochylił się nad klejnotem. Wyciągnął z kieszonki

lupe, podniósł perłę i przyjrzał się jej uważnie. Otwór w środku świadczył o tym, że można było przewlec przez nią sznureczek. – Czy to pańska perła? – Pokazał ją projektantowi.

Rudolf Perkalik przyjrzał się klejnoci-kowi.

– Być może – rzekł niepewnym głosem.
– Czasem na suknie naszywamy również perły, ale to tylko imitacje, zwyczajne koraliki.

Tomuś, marszcząc brwi, byстрым wzrokiem przewiercał podłogę. Tuż przy dużym stojącym lustrze w złotych ramach znalazł czarno-białą nitkę. Nitek wokół było całe mnóstwo, ale Tomuś czuł, że akurat tę powinien poddać szczególnej obserwacji pod mikroskopem. Umieścić

ją w foliowym woreczku i znowu rozejrzał się uważnie dokoła. Już po chwili wypatrzył jeszcze kilka perłowych koralików, które wpadły pod szafę. Zebrał je wszystkie starannie, policzył i wsadził do kieszonki.

– Pozwoli pan, że na pewien czas je zatrzymam. To może być ważny dowód w sprawie – rzekł, pokazując koraliki.

– Może pan zabrać te perełki – odparł projektant – jeśli mają pomóc w sprawie. Bardziej martwi mnie to. – Położył na blacie biurka kawałek czarnego materiału haftowanego złotą nicią. – Otrzymałem go pół godziny temu, po czym niezwłocznie zadzwoniłem do pana.

– I słusznie. – Tomuś z zadowoleniem skinął głową.

Gdy tylko pan Perkalik przyszedł do biura śledczego z tą niecodzienną sprawą, Tomuś poprosił, by dzwonił, gdy znowu zdarzy się coś dziwnego. Czuł, że sprawa ma charakter rozwojowy i samo zaginięcie całej kolekcji ubrań jest dopiero wstępem do poważniejszych wydarzeń. Jego podejrzenia okazały się słuszne.

– Nie wiem, kto podrzucił mi ten list. To na pewno nie mój materiał, aczkolwiek muszę przyznać, że jest świetnej jakości – ocenił pan Rudolf.

Tomuś przyjrzał się delikatnemu skrawkowi czarnej tkaniny. Złoty haft na nim układał się w napis:

*Zapłać pięćdziesiąt tysięcy złotych,
a Twoja kolekcja się odnajdzie.
Niebawem otrzymasz dalsze instrukcje.*



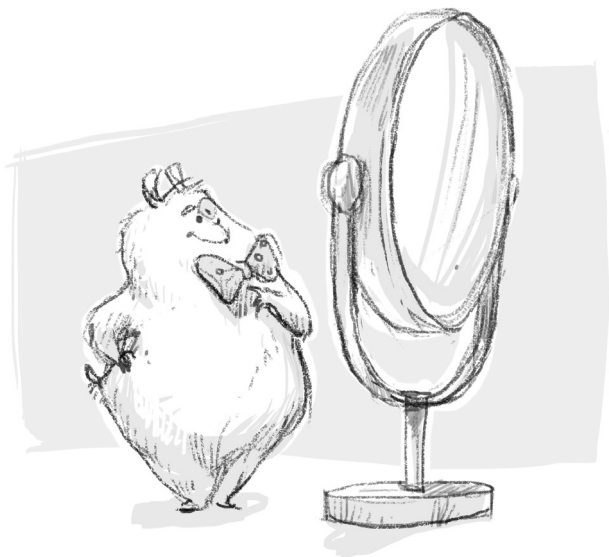
– Tak myślałem – mruknął Tomuś. – To było do przewidzenia.

– Wiedział pan, że dostanę ten haftowany liścik? – zapytał projektant, przejęty przenikliwością Tomusia Orkiszka.

– Och, od razu domyśliłem się, że sprawa nabierze tempa i będzie miała ciąg dalszy – rzekł detektyw z nieco chępliwą miną. – Pozostawało tylko kwestią domysłów, czego będzie żądał złodziej.

– Muszę odzyskać moją kolekcję! – Pan Perkalik załamał ręce. – Nie zdążę uszyć nowych strojów na pokaz mody. To już za pięć dni. Wszystko było dopięte na ostatni guzik, a tu taka strata – westchnął głęboko projektant.

– Sądzę, że niedługo odzyska pan ubrania – niespodziewanie zapowiedział Tomuś Orkiszek.



– Mam zapłacić okup? – Pan Rudolf gwałtownie wstał od biurka. – Sporo wydałem na uszycie całej kolekcji i przygotowania do pokazu. Wie pan, to są bardzo kosztowne rzeczy – podkreślił. – Choć jestem dość zamożny, to muszę ze wstydem przyznać, że nie cierpię teraz na nadmiar gotówki. – Policzki projektanta zarumieniły się. – A po tej kradzieży jestem do prawdy pod kreską – jęknął. – Dlatego zrobię wszystko, czego złodziej zechce, bylebym tylko odzyskał kolekcję. Wezmę kredyt, zapożyczę się, ale muszę ją odzyskać.

– Kredyt? – zaniepokoił się Tomuś. – Kredyt trzeba zwrócić – pouczył projektanta. – I to z procentem!

– Z por... czym?

– Z porcentem, nie wie pan? Bank nie użycza pieniędzy ot tak sobie, trzeba oddać całą sumę, i to z por... ee – zreflektował się Tomuś i szybko poprawił. – Z procentem – powiedział dobitnie, akcentując wyraźnie każdą głoskę.

– Tak, wiem, ale nie mam wyjścia. Włożyłem w ten pokaz mnóstwo pieniędzy. Aby odzyskać zainwestowane pieniądze i coś jeszcze zarobić, muszę sprzedawać projekty – tłumaczył smętnym głosem pan Perkalik.

– Domyślam się. – Tomuś pokiwał głową.

– Czy mam wziąć zatem kredyt i zapłacić okup? – spytał z wahaniem projektant.

– Co mi pan radzi?

– Radzę nie brać kredytu. Po co ma pan płacić okup? Znajdziemy tego złodzieja

i odzyskamy kolekcję, – Tomuś rzekł to tak swobodnym tonem, jakby schwytanie przestępcy było zadaniem lekkim, łatwym i przyjemnym.

– Ale jak odnaleźć złodzieja?

– To już niech pan pozostawi nam. – Tomuś wskazał siebie i swoją niezawodną drużynę detektywów. – Gwarantuję, że złodziej wkrótce zostanie zdemaskowany. Proszę wezwać mnie natychmiast, gdy pojawi się kolejna wyszywana wiadomość.

– Oczywiście – przytaknął pan Perkalik.

– My tymczasem będziemy kontynuować śledztwo. Muszę porozmawiać z kilkoma osobami z pańskiej pracowni.

– Moi pracownicy są bardzo lojalni – podkreślił pan Rudolf. – To na pewno nikt z nich.

– Ale ktoś mógł zauważyć coś istotnego, co naprowadzi nas na ślad złodzieja – rzekł Tomuś.

– Ma pan rację – zgodził się projektant.

Detektyw Tomuś Orkiszek postanowił najpierw porozmawiać z asystentką pana Rudolfa Perkalika. Wziął akwarium Klotyldy i sięgnął po śpiącego Euzebiusza.

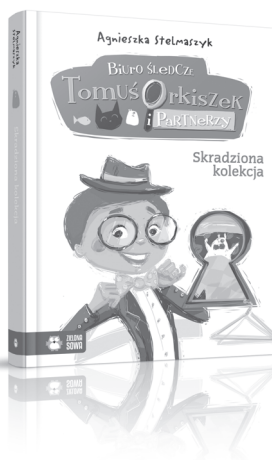
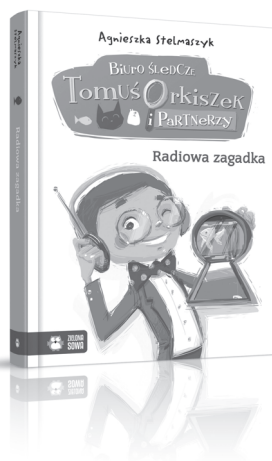
– Czy coś straciłem? – Chomik, zdezorientowany, wodził wokół wzrokiem, gdy Tomuś wsadzał go do kieszeni.

– Nic, tylko list z żądaniem okupu – odparła Kicia.

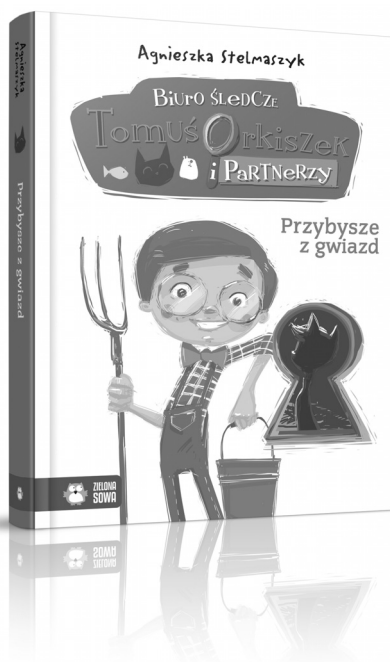
– Okup! O rany! – Euzebiusz chwycił się łapkami za głowę. – Musisz mi wszystko opowiedzieć.

Spis treści

W pracowni Rudolfa Perkalika	11
Cudowna metamorfoza	27
Zaszyfrowany list	43
Oskarżeni o szpiegostwo	57
Różowa koperta	71
Kolejny szyfr	85
Modowy zawrót głowy	113



Kolejne przygody Tomusia Orkiszka
i jego przyjaciół znajdziesz w tomie:



**Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie
rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej
przez Wydawnictwo Zielona Sowa.
Zabronione są jakiekolwiek zmiany w zawartości publikacji
bez pisemnej zgody Wydawnictwa Zielona Sowa.**

Serdecznie dziękujemy za pobranie fragmentu książki!
Mamy nadzieję, iż przypadł Państwu do gustu!

Już dziś zapraszamy do zakupu książki w naszym sklepie
www.zielonasowa.pl